

Australia. Dzień 26 Stycznia.



Adam Fiala (tekst), Andrzej Fiala (zdjęcia)

Korespondencja z Australii

Nie ma chyba kraju poza Australią, który by ciągle kontestował datę Święta Narodowego 26 Stycznia. Czynią to głównie aktywiści poprawnie myślący. Dlaczego poprawnie? Ponieważ 26 Stycznia przyłynęła Pierwsza Flota z konwiktami, co z kolei zostało uznane za inwazję i kolonizację tego lądu, rzekomo pustego (Terra Nulla), ale zamieszkałego przez Aborygenów z ich kulturą, mającą tradycję tysięcy lat.

Problem jest w tym, że akurat przybycie Pierwszej Flotyli wypada w środku magicznego australijskiego lata, zapraszającego do plaż, pikników, fajerwerków, pokazów lotniczych i tym podobnych imprez, które w rzeczywistości ustawiają to Święto.

Aktywistom jest wszystko jedno, siedzą przeważnie w pomieszczeniach chłodzonych przy komputerach i obmyślają jak utrudnić życie zwyczajnym ludziom, także

Aborygenom, którzy lubią to Święto wraz z ich występami, tańcem i muzyką.

Aktywiści szukają innej daty, być może akurat wypadającej w zimie, kiedy jest chłodno, wiatr, deszcz i krótki dzień. Wybranie takiej daty zaspokoi marzenia aktywistów, ale utrupi to piękne Święto, jedyne które naprawdę lubię w Australii (poza dwoma religijnymi).

Andrzej Fiala. Fotoreportaż z obchodów Dnia Australii.







